

- Autor: Gerłowski Andrzej
- Tytuł: Kaskader bierze odwet
- Wydawnictwo: UNIA-PRESS
- Seria: Miesięcznik Skorpion
- Rok wydania: 1991
- Nakład:
- Recenzent: [Grzegorz Cielecki](#)



Podstawy ćwiczeń z międlenia biustu

Niewielka i dość skondensowana treściowo powieść Andrzeja Gerłowskiego „Kaskader bierze odwet” jest ciekawa przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze stanowi przykład książki pisanej na przełomie ustrojowym lat 80. i 90. Po drugie reprezentuje zupełnie jeszcze nie rozpoznaną klubowo efemeryczną serię „Skorpion”. Po trzecie wreszcie z powodu bezpośredniego, jak na powieść milicyjną, to nawet bardzo bezpośredniego, podejścia do spraw damsko-męskich.

Andrzej Gerłowski napisał przynajmniej pięć* powieści kryminalnych, ale do annałów gatunku wszedł już pierwszą z nich – „Stabilnym życiem Roberta K” (Czerwona Okładka, 1978), które to dziełko zostało znakomicie przeniecone przez Klubowiczkę Piwowarczyk (Pierwsza Seta, recenzja nr 28) oraz unieśmiertelnione odcinkiem „Hieny” w ramach serialu „O7 zgłoś się”. Wszyscy zapewne pamiętamy, jak na pomoście jednego z mazurskich jezior przeżył swój jedyny biust Grażyna Szapołowska i strofuje jak sztubaka, pod wpływającego porucznika Borewicza. Rozmarzyliśmy się a teraz wróćmy do „Kaskadera”. Konstrukcja jako żywo przypomina czarny kryminał, bo oto mamy biuro prywatnego detektywa Bartka Matery, do którego zgłasza się klientka w osobie Anny Opackiej i zleca poszukiwanie sprawców zabójstwa męża. Opacki miał prywatną praktykę lekarską i któryś z klientów wstrzyknął mu śmiertelną dawkę narkotyku. Matora musi zatem sprawdzić wszystkich, którzy mieli kontakt z Opackim krytycznego dnia. Niezależnie od niego śledztwo prowadzi policja w osobie komisarza Bodzio. Zaczyna się zatem niemal jak w „Siostrzyczce” Raymonda Chandlera. Dalej jest już jednak bardziej rodzimie. Detektyw Matora mieszkał na Gołławiu, gdzieś pod Wałem Miedzeszyńskim. Z okna widział łąkę oraz pole łubinu. Jednym z pacjentów denata był tytułowy kaskader czyli niejaki Baca Jan. Jego popisowy numer to skok z czterdziestometrowej wieży do studni o średnicy trzech merów. Baca miał problem z żoną, która mu się puszczała. Najpierw z denatem (zanim jeszcze nim został) a potem ze swoim chlebodawcą, właścicielem podejrzanej speluny „Eureka” – Ganzem. Ten drugi romans był poważnym błędem, gdyż Ganz to człowiek z przeszłością kryminalną i wobec kobiet brutalny, traktujący je bez szacunku. O tu proszę: „Roześmiał się. Międlł jej piersi wielką łapą” (str. 76). Całe szczęście wezwany do tej nieprzyjemnej sytuacji, szantażowany Baca-kaskader radzi sobie znakomicie zarówno z Ganztem, jak i jego gorylem. Obu daje łupnia

tak, że zwijają się w kłębki niczym skarcone koty, po czym jednemu łamie kości piszczelowe, a obu mężczyźn kopie w krocze. Tak więc brutalny seks i brutalne bicie mieszają się tu i przeplatają. Nic nie jest oczywiste i jednoznaczne, jak na czarny kryminał przystało.

W toku śledztwa detektyw Matera, poza wspomnianą już Beatą poznaje też inne kobiety. Jedna z nich – pielęgniarka Madzia ma wyjątkowo mocny łeb. Kaskader Baca spędził z nią upojny wieczór w Klubie Dzienniarza (ul. Foksal 3, istnieje do dziś, byłem tam na kilku konferencjach po linii „Przeglądu Mleczarskiego”). Kobieta okazuje się wprost nieokiełznana. Odnotujmy tylko, że spożywa: śledzia, dwie steki wyborowej, golonkę, kolejną setkę wódki, następnie zwierza się przy koniaku (ilości nie podano). Detektyw już boi się czy nie zostanie zaproszony do mieszkania pielęgniarki. Swój niepokój wyraża w monologu wewnętrznym: „Miałby kłopoty z zaspokojeniem podpitej kobiety, w dodatku tak młodej” (str. 33). Mamy zatem niepokój natury egzystencjalnej, niepokój związany z potencją.

Prowadzi to do refleksji natury ogólnej. Otóż u Gerłowskiego kobiety są zdecydowanie silniejsze od mężczyzn. Mają nie tylko mocne głowy, ale są modliszkami, o wprost niespożytym seksualnym potencjale. Podczas gdy mężczyźni okazują się nie dorastać do popędów kobiet, boją się ich lub po prostu okazują się impotentami. Nastął czas hegemonii kobiet, zdaje się brzmieć główna teza, ukryta za brutalną fabułą „Kaskadera”. Jeżeli ktoś mógłby myśleć, że mój osąd jest zbyt skrajny, to przejdźmy na chwilę do kolejnej postaci – aktorki Olgi, też znajomej denata. Pani Olga uzależniła spotkanie z detektywem Materą od przyniesienia przez niego butelki alkoholu: „Postawił na stole butelkę napoleona. Chwyciła ją łapczywie. – Trudno – wolałabym czystą. Próbowала otworzyć butelkę. Trzęsły się jej ręce” (str. 57). Potem Matera musiał spotkać się ze wspomnianą już wcześniej Madzią. Udali się do „Adrii” (lokal zamknięty przed kilku laty za skutek odzyskania go przez dawnego właściciela, obecnie mieszczą się tu jakieś biura). „Matera już przy zakąskach zorientował się, że Madzia lubi wypić. Ucieszyło go to, ponieważ podpite a nawet pijane kobiety nigdy nie przynosiły mu pecha”(str. 59). Matera jest zachwycony zarówno mocną głową jak i krągłym tyłkiem Madzi. Do niczego bliższego jednak nie dochodzi. Nic dziwnego, że po powrocie do domu Matera wali się na tapczan w ubraniu, a jak się z tapczanu podnosi to pierwsze kroki kieruje do szklanki z żytnią. Dopiero w drugiej kolejności przyrządza cztery jajka na miękko (tu też widać tęsknotę za czarnym kryminałem). Dzieje się zatem okrutnie dużo jak na niecałe 100 stron lektury i mimo grubych płycin psychologicznych autorowi uda się jednak zbudować wciągającą fabułę. To spora sztuka. Z kronikarskiego obowiązku odnotuję jeszcze tylko, że poza wymienionymi już lokalami odwiedzamy też „Karczmę Warszawską” przy Pl. Trzech Krzyży, niestety od kilku lat już nie istniejącą, ale gdzie jeszcze we wczesnych latach działania Klubu bywaliśmy. Osobiście posiadam nawet rachunek na setę i śledzia z przedostatniego dnia działalności lokalu. Ta PRL-owska knajpa ta miała niesamowity klimat i zawsze sporo klientów. Próba zachowania podobnej atmosfery zachęcało przez kilka lat „Espresso” na Brackiej, ale też już niestety poległo.

1. Stabilne życie Roberta K. (1978),
2. Nie wszędzie pada deszcz (1982),
3. Kaskader bierze odwet (1991),
4. Wyznanie jawnogrzeszniczy (1991),
5. Gang starców” (brak pewnych danych o publikacji)